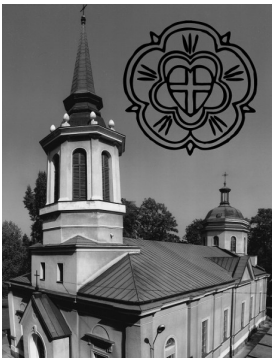

Nasza Parafia

Informator Ewangelicko - Augsburskiej Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego

Warszawa, listopad 2013 roku

Hasło miesiąca: „Dobry jest Pan, ostoją jest w dniu ucisku; On zna tych, którzy mu ufają” Na 1,7.

---

ks. Mateusz Łaciak

Moja pustynia

„Cały zbór synów izraelskich szemrał na pustyni przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. I rzekli do nich synowie izraelscy: Obyśmy byli pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem. I rzekł Pan do Mojżesza: Usłyszałem szemranie synów izraelskich. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jedli mięso, a rano nasycicie się chlebem i poznacie, że Ja, Pan, jestem Bogiem waszym” 2 Mż 16; 2-3, 11-12.

Słuchając słów z drugiej księgi Mojżeszowej, spotykamy podróżujący przez pustynię lud izraelski. Przemierzali oni teren nieprzyjazny człowiekowi, aby dotrzeć do ziemi obiecanej. Wędrowali do Kanaanu, ziemi mlekiem i miodem płynącej, ziemi urodzajnej, ziemi nowego początku, nowego startu, nowych możliwości. Zmierzali do ziemi wolności.

Czytając historię narodu wybranego, narodu Bożego, zauważamy, że ich droga była długa, męcząca i często pozbawiała ich złudzeń, a niektórych także życia. Podróż ta bowiem nie była łatwa.

Czytając słowa z księgi Mojżeszowej, spotykamy dzisiaj Izraelitów z diametralnie innym nastawieniem do życia oraz swojej przyszłości niż to, które towarzyszyło im w momencie opuszczania ziemi egipskiej.

A przecież opuszczali oni ziemię ciężkiej, niewolniczej pracy.

Wtedy roztaczała się przed nimi wizja wspaniałej przyszłości. Podczas opuszczania niewoli egipskiej nikt nie myślał o tym, że będą musieli zmagać się z naturą, swoimi słabościami i ułomnościami.

Nikt nie myślał o głodzie, zmęczeniu, upale, chorobach i pragnieniu. Byli pełni nadziei. I nagle spotykamy ich w chwili załamania. W momencie utraty nadziei na przepiękną przyszłość. Przyszłość związaną z urodzajem, wolnością i dobrobytem.

Lecz dla Izraelitów w tym momencie – wówczas tam na pustyni – nadzieja, z którą tak ochoczo opuszczali Egipt nie była najważniejsza. Wszystkie te uczucia i plany, z którymi wyruszali w drogę życia, zostały przyćmione przez głód, zmęczenie, rozczarowanie i złość.

Spróbujmy sobie tylko wyobrazić sytuację, w jakiej się znaleźli. Są na pustyni, całkowicie zdani - jak im się wydaje - tylko na siebie, spragnieni, bez jedzenia,

bezsilni, bezradni…

Ich nastawienie opisane jest słowami: *szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi,* szemrali przeciw Bogu.

A ja zaryzykowałbym stwierdzenie, że złorzeczyli, przeklinali, obwiniali Boga o całą zaistniałą sytuację.

Ich gniew wyrażał się w słowach: *obyśmy byli pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem.*

Rozpacz ludu izraelskiego wyrażona jest w gniewie, buncie, złości i wściekłości…

Powiemy… to normalne… to takie ludzkie…, przecież nikt by nie wytrzymał takiego napięcia. Takiej sytuacji, która prowadzi tylko w jedną stronę. Przecież na horyzoncie nie malował się Kanaan, lecz dolina śmierci, zagłady i całkowitego zapomnienia.

Jakże historia ludu izraelskiego podobna jest do historii naszego życia. Jakże nasze zachowania, czyny, mowa, podobna jest do tej z księgi Mojżeszowej.

Myślimy, że droga, którą sobie wyznaczyliśmy, zaprowadzi nas do dostatku, spokoju, poczucia bezpieczeństwa i dobrobytu. A jakże często właśnie ta droga - ta upragniona, ta tyczona przez nasze wyrzeczenia, poświęcenia prowadzi nas na pustynię. Duchową pustynię, gdzie nie ma pokarmu, wody, poczucia bezpieczeństwa i dobrobytu, gdzie nie ma wiary w lepsze jutro - a co dopiero w Boga.

W takich momentach także szemramy, poszukujemy winnego, złorzeczymy, oskarżamy, wypowiadamy słowa, których następnie żałujemy. Nie panujemy nad swoim językiem, nad swoimi emocjami, nie panujemy nad otaczającą nas rzeczywistością i wtedy czujemy się zagubieni, opuszczeni i porzuceni.

Wspominamy dawne czasy i nie zauważamy, że także i w takich beznadziejnych sytuacjach pomoc jest na wyciągnięcie ręki. Jesteśmy ślepi tak jak Izraelici na pustyni.

Przecież oni – Izraelici - od samego początku wiedzieli o Bożej obecności, doświadczali Bożej opieki tak często, w tak beznadziejnych sytuacjach, a mimo to szemrali, złorzeczyli, bluźnili.

Tak jak my… Jesteśmy tak podobni do siebie… Zamiast szukać pomocy w Bogu, my Go przeklinamy, odchodzimy od Niego, obwiniamy Go za całe zło, jakie nas dotyka.

Nie rozumiemy i nie chcemy pamiętać naszych błędów, podjętych decyzji, zobowiązań i postanowień. Nie myślimy o Nim gdy życie układa się, jak zwykliśmy mówić „po naszej myśli", a tym bardziej o Nim zapominamy w momentach upadku, tragedii, sytuacji bez wyjścia.

Zapominamy o Jezusie Chrystusie i sami chcemy o sobie decydować.
Lecz jak długo…?

W końcu przychodzi taki moment w życiu, kiedy mówimy sobie, że już nie damy rady, że nie mamy siły, nie widzimy wyjścia z zaistniałej sytuacji.
Wtedy Boży głos, Boże działanie przez nas jest zauważane i słyszalne… czy to nie dziwne… właśnie w takich sytuacjach.

I tak jak kiedyś Bóg przemówił: *usłyszałem szemranie synów izraelskich,* tak i dzisiaj przemawia do nas przez słowa: *już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz*

współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Przemawia i wskazuje nam ratunek. Ratunek, pomoc i siłę wyrytą w krzyżu Jezusa Chrystusa. Pragnie tego, aby każdy ze spotkania z Nim wyszedł silniejszy, spokojniejszy, z nadzieją na nowy Kanaan.

Pragnie, aby każdy był posilony, wzmocniony na dalszy etap ciężkiej wędrówki przez pustynię życia. Tak, aby w nowej ziemi obiecanej, miejscu spokoju i radości było jak najwięcej jego ludu. Bożego ludu…

On nie pozostawił Izraelitów opuszczonych, nie pozwolił, aby pustynia stała się miejscem ich zagłady i zapomnienia. Nie zapomniał i o nas, przez Jezusa Chrystusa nie pozostawił nas w opuszczeniu i samotności. Przez swojego Syna przyznał się do nas i pragnie nas wspierać i wyprowadzić z naszej pustyni… często prywatnej pustyni…

O zmierzchu będziecie jedli mięso, a rano nasycicie się chlebem i poznacie, że Ja, Pan, jestem Bogiem waszym. Izraelici zostali uratowani, po raz kolejny. Jak dobrze wiemy o tym cudzie, o Bożej opiece szybko zapomnieli, ponieważ w niedalekiej przyszłości znów szemrali na pustyni przeciw Mojżeszowi i Bogu z powodu braku wody.

My równie szybko - jak Izraelici - zapominamy o Bożym cudzie, jaki dla nas się dokonał. A było nim narodzenie się dla nas Zbawiciela. Zapominamy także o słowach naszego ratunku wypowiedzianych przez Chrystusa a zapisanych w Nowym Testamencie: *a gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.*

Pamiętając o tych słowach nie szemrajmy, lecz szukajmy pomocy w Bogu. Nie szemrajmy, lecz mówmy Mu o naszych słabościach, naszych potrzebach i naszych planach. Nie szemrajmy, lecz prośmy o prowadzenie i błogosławieństwo. Nie szemrajmy, ale rozmawiajmy nawet wtedy, gdy znajdujemy się na duchowej pustyni i wkoło nas widzimy pustkę, piach i odczuwamy życiowy skwar i zmęczenie. Pamiętajmy, że Bóg jest z nami także i w takich momentach naszego życia. Amen

Ks. Mateusz Łaciak urodził się dnia 25.05 1983 w Bielsku-Białej, studiował na ChAT w latach 2002-2007, w tym na Wydziale Teologii na Uniwersytecie w Lipsku w latach 2005-2006. W latach 2004-2006 pracował jednocześnie jako kościelny w naszej parafii. W roku 2007 został skierowany na praktykę w Tychach, gdzie 23.11.2008 roku został ordynowany na duchownego naszego kościoła. W 2011 roku ukończył kurs oficerski, obecnie jest porucznikiem rezerwy i do listopada 2012 roku pełnił funkcję kapelana Wojsk Lądowych.

Ks. Mateusz Łaciak ma żonę Dorotę i syna Jakuba. Obecnie pełni służbę wikariusza parafii Płock, Kutno, Łowicz.

NA ŚWIĘTO UMARŁYCH

Zmarłym – ku uczczeniu ich pamięci; żywym – ku nadziei i pociesze.

Śmierć ma w sobie coś z siły strasznego żywiołu, który w sposób bezlitosny wyrywa nas spośród żywych, miażdży i zmiata z powierzchni życia. Nie darmo psalmista powiada: *Powodzią porywasz ich!*

W obliczu śmierci milknie mądrość i wiedza ludzka. Jedynym źródłem pociechy w chwili, gdy mamy ziemi oddać tych, których na ziemi najbardziej umiłowaliśmy, staje się wiara nasza. Wiara, która swą pełnię znalazła w osobie Jezusa Chrystusa, gdy w poranek wielkanocny ziściły się słowa Jego: *Jam jest żywot i zmartwychwstanie*. Ta wiara jest dobra, miłująca matka, gdy jej dziecię roni łzy boleści, ociera nam łzy smutku, pociesza nas i krzepi. Ona jedna tylko w obliczu grobu i śmierci potrafi w zbolałe dusze tchnąć nadzieję, otuchę i pokrzepienie.

Wiara w życie jest tak stara, jak sama ludzkość. Znali ją już poganie. W niej szukali w boleści pocieszenia. I tak pogańscy Egipcjanie, gdy balsamowali zwłoki swoich zmarłych, nie czynili tego ze względów estetycznych, sanitarnych, czy innych. Egipcjanie balsamowali ciała swoich zmarłych ze względów czysto religijnych; wierzyli bowiem, że dusza nieśmiertelna, unosząca się nad ciałem, żyje dalej i widzi w balsamowaniu jej ziemskiego mieszkania dowód miłości i pamięci tych, którzy pozostali.

Również naród poetów i mędrców, pogański naród grecki przekazał potomności w swoich wierzeniach wiarę w życie pozagrobowe. Oto Grecy wkładali swoim zmarłym do ust pieniążki, aby nimi opłacić mogli przewóz Charonowi przez rzekę zapomnienia z krainy doczesności do wieczności. Czy te pogańskie wierzenia będące wyrazem tęsknoty człowieka za życiem wiekuistym, a zarazem wyrazem wiary w to życie, nie znalazły pełnego ucieleśnienia w Jezusie Chrystusie? Wszak to On przecież stał się naszym przewoźnikiem z doczesności do wieczności – z tą różnicą, że nie tylko od nas nie pobrał żadnej zapłaty, lecz przeciwnie dał za nas swoje święte życie na krzyżu. On umarł, abyśmy my żyć mogli! Jezus Chrystus, Pan nasz i Zbawiciel, wczoraj, dziś i ten sam na wieki.

Czym jest doczesne życie ludzkie w swej istocie? Różne mogą być jego definicje i różne odpowiedzi na to pytanie. Wszystko zależy od tego, jakimi oczami i z jakiej strony na to życie patrzeć będziemy. W każdym razie, gdy spojrzymy na życie ludzkie od strony doczesności, to jest ono nieustanną ucieczką od śmierci i przed śmiercią. W tej ucieczce dystans między śmiercią a człowiekiem stale się zmniejsza. Siwiejący włos na skroni, krótszy oddech, słabszy rytm serca, coraz bardziej pochylona postawa mówią człowiekowi, że śmierć go dopędza. W tej ucieczce człowieka przed śmiercią dystans określają 2 rytmy: jeden to rytm czasu odmierzany przez kalendarz i zegar, a drugi to rytm serca, odmierzany przez siłę mięśnia sercowego. W momencie, gdy śmierć dopędza, rytm czasu zbiega się z rytmem serca i jak powiada psalmista - wtedy prędko odchodzimy. Odchodzimy, czy chcemy, czy nie chcemy; odchodzimy niezależnie do tego, czy jesteśmy uczonymi, czy prostaczkami, bogaczami, czy biedakami, władcami, mającymi w rękach rząd dusz, czy też nic nie znaczącymi ludźmi. Śmierć równa wszystkich. Jest to równość, której człowiek nie zdołał naruszyć ani obejść i której człowiek nie zdoła zachwiać nigdy.

Z prochuś powstał i w proch się obrócisz – brzmi wyrok Pisma Świętego. Odnosi się on jednak tylko do człowieka doczesnego, żyjącego w czasie materii. Nie odnosi się on do tej Bożej cząstki w człowieku, której na imię dusza nieśmiertelna. O tej właśnie cząstce nieśmiertelnej człowieka mówili starożytni: **non omnis moriar**. Ją też miał na myśli Pan Jezus, gdy powiedział: *Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie*. Ta wiara była, jest i będzie źródłem chrześcijańskiej pociechy w obliczu śmierci i grobu. Mówi ona o śmierci nie jako o akcie unicestwienia życia, ale jako o nowej formie nowego życia – życia wiekuistego w Bogu. Dlatego ludzie wiary chowają tylko ciała zmarłych, ich zaś samych tylko żegnają jak żywych; jako żywych wspominają, jako żywych odwiedzają. Dlatego też ludzie wiary stawiają na mogiłach swych bliskich krzyże. Krzyż jest właśnie widzialnym znakiem zwycięstwa Jezusa nad śmiercią, wieczności nad doczesnością, Boga nad światem. Za tym krzyżem widnieje właśnie jasność wielkanocna, w której blasku kroczy zmartwychwstały Pan, torując drogę do wieczności tym, którzy w Niego uwierzyli, jako w Swego Pana i Zbawiciela. Amen

Warszawa, październik 1955 roku
ks. mjr Karol Messerschmidt

Kuchnia niepolska według przepisu redaktora Cezarego Gmyza

Солянка, czyli Soljanka lub Solanka - tradycyjna zupa kuchni rosyjskiej i ukraińskiej.

1 kg wołowiny – szponder lub antrykot
1 kg wędzonych kości schabowych lub żeberek
1 włoszczyzna
2 puszki pomidorów w zalewie
1 kg przecieru z ogórków kiszonych
1 puszka oliwek
1 kg parówek
1 cytryna
1 duża śmietana 18 lub 22%

Na zimną wodę wrzucić mięso i włoszczyznę pokrojoną w paski. Przez około 2 godziny gotować na tzw. mrugającym ogniu. Wyjąć mięso, pokroić je w kostkę. Wrzucić z powrotem do zupy. Dodać pomidory wraz z zalewą oraz przecier ogórkowy. Następnie zagotować. Dodać pokrojone lub całe oliwki i pokrojone parówki. Śmietanę rozbełtać dwoma chochlami przestudzonej zupy i wlać do zupy. Podawać z plasterkiem cytryny. Można także zalać gorącą zupą łyżkę śmietany umieszczoną na talerzu lub położyć łyżkę śmietany w formie kleksa a na nim plasterek cytryny.

Ewangelia poprzez ekologię

Od 11. do 22. listopada Warszawa stała się klimatycznym centrum świata. Wszystko z racji przygotowywanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych Konferencji Stron Ramowej Konwencji w Sprawie Zmian Klimatu (w skrócie COP – Conference of Parties). Jest to 19. szczyt klimatyczny w historii, drugi zaś odbywający się w Polsce (poprzednim razem to Poznań w 2008 roku gościł delegacje z całego świata). Na Stadionie Narodowym pojawiło się blisko 20 tys. uczestników z ok. 200 krajów i ponad 1000 dziennikarzy. Dyskutują o zmianach klimatycznych, działaniach, które rządy państw należących do ONZ mogą podjąć na rzecz ochrony środowiska, o ogólnie pojętej sprawiedliwości klimatycznej, zmianach w protokole Kioto.

Od pewnego czasu również Kościoły starają się włączyć w działalność ekologiczną. Światowa Federacja Luterańska (ŚFL) nie jest tu wyjątkiem. Delegacja złożona z 7 młodych osób (każda reprezentuje jeden region ŚFL) wraz z pracownikami ŚFL z Genewy ma okazję obserwować negocjacje klimatyczne oraz brać udział w wielu innych wydarzeniach, które odbywają się równolegle. Celem spotkań, happeningów i paneli dyskusyjnych jest budzenie w uczestnikach coraz większej świadomości proekologicznej, dzielenie się doświadczeniami w prowadzeniu edukacji na rzecz ochrony środowiska oraz szukanie możliwych rozwiązań powstrzymania nadmiernej eksploatacji Ziemi.

Delegaci ŚFL oprócz udziału w szczycie, uczestnictwa w spotkaniach zorientowanych ściśle na ochronę klimatu mają okazję nieco lepiej poznać Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP. Są żywo zainteresowani aktywnością polskich luteranów w kwestii ochrony środowiska. Podczas swojego pobytu biorą udział w nabożeństwach, ekumenicznych modlitwach, spotykają się z młodzieżą, opowiadają o pracy na rzecz klimatu w swoich Kościołach.

Światowa Federacja Luterańska uzasadniając swoje zaangażowanie na rzecz ochrony środowiska (przywołując w tym miejscu hasło „Zielono i sprawiedliwie", ang. „Green and just") powołuje się na zawarte w Piśmie Świętym odniesienia do stworzenia w 1 Mż 1, 26 oraz w Mt 6, 31-32: „Nie troszczcie się". Wskazuje na fakt, iż ludzie często zapominają o tym, że nie tylko mają „czynić sobie ziemię poddaną", lecz także mają o nią dbać, odpowiedzialnie wykorzystywać jej zasoby, mając w pamięci to, że takie zadanie otrzymali od Boga. Dodatkowo warto podkreślić, że ludzie również należą do Bożego stworzenia, nie mogą więc przekładać swojego ludzkiego interesu nad interes całego środowiska.

Kościoły luterańskie reprezentują pogląd, iż w dzisiejszych czasach Ewangelię można głosić na wiele różnych sposobów. Jednym z nich jest włączenie się w dyskusję dotyczącą zmian klimatycznych, ochrony środowiska i sprawiedliwości klimatycznej. Widząc problemy dotyczące nadmiernej emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, niszczycielską siłę naturalnych katastrof oraz różnorakie działania człowieka prowadzące do degradacji środowiska, Światowa Federacja Luterańska uważa, że należy temu przeciwdziałać. Stara się podnosić poziom świadomości ekologicznej wśród wiernych poszczególnych Kościołów członkowskich, a także zabiera głos na forum międzynarodowym. Ponadto, wykorzystując dialog międzykonfesyjny oraz międzyreligijny wskazuje na wartość stworzenia i konieczność podejmowania wysiłków w celu ochrony dóbr naturalnych.

Zaplanowano wiele spotkań delegacji ŚFL organizowanych przez Kościół Ewangelicko-Augsburski, 10 listopada w Krakowie odbyły się – nabożeństwo i spotkanie z młodzieżą, zaś w Warszawie – ekumeniczna modlitwa w kościele Świętej Trójcy. W piątek 15 listopada w naszej Parafii odbyło się spotkanie z młodzieżą Parafii warszawskich, zaś 17 listopada delegacja wzięła udział w nabożeństwie w Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie.

Piotr Sztwiertnia

Wizyta w partnerskiej Parafii Berlin-Marienfelde

W dniach 9-10 listopada 2013 r. delegacja naszej Parafii w składzie: ks. dr Dariusz Chwastek, Paweł Niemczyk – sekretarz tymczasowej Rady Parafialnej oraz Anna Wyszomirska – przedstawicielka grupy młodzieżowej, na zaproszenie partnerskiej Parafii Berlin-Marienfelde wzięła udział w uroczystości wprowadzenia w urząd trzeciego proboszcza – pani pastor Christine Rosin. Nowa Pani Pastor jest Szwajcarką, ma 32 lata i będzie zajmowała się pracą z dziećmi i młodzieżą. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w Dorfkirche Marienfelde – najstarszym czynnym kościele w Berlinie i okolicach, pochodzącym z XIII wieku.

Co ciekawe, aktu wprowadzenia w urząd na dziesięcioletnią kadencję dokonała superintendent okręgu kościelnego (Berlin) Tempelhof – pani pastor Isolda Böhm, w asyście dwóch pozostałych pań pastor: Ulrike Senst-Rutenick i Caroli Enke-Langner. Jak na razie, jest to jedyna znana nam Parafia, w której urząd proboszcza sprawują wyłącznie kobiety.

Po zakończeniu uroczystości w kościele goście i gospodarze udali się do domu parafialnego im. Dorothe Sölle, gdzie odbywało się święto parafialne. Część oficjalną rozpoczął proboszcz ks. Dariusz Chwastek, który w imieniu naszej Parafii przekazał pozdrowienia i życzenia dla nowej pani pastor Christine Rosin, a także podziękował za zaproszenie i dotychczasową owocną współpracę.
Podczas pobytu znalazła się również okazja do wspominania poprzednich wizyt i wspólnych inicjatyw mających miejsce podczas trwających już blisko 30 lat kontaktów.

W trakcie krótkiego pobytu nasza delegacja odbyła spotkanie robocze dotyczące przyszłych inicjatyw międzyparafialnych, w szczególności wymiany młodzieży. Wstępnie zaplanowano wyjazd naszych konfirmantów do parafii Marienfelde na początek maja 2014 r.
W programie tego wyjazdu przewidziana jest wycieczka edukacyjna do Wittenbergi „śladami Marcina Lutra”, w której mają także wziąć udział konfirmanci z Berlina.

Tą drogą grupa inicjatywna Parafii Berlin-Marienfelde serdecznie pozdrawia wszystkich naszych parafian, a szczególnie te osoby, które udzielały im gościny w Warszawie podczas poprzednich pobytów.

Anna Wyszomirska i Paweł Niemczyk

„Źli ludzie nigdy się nie smucą. Mogą się nudzić, gniewać, cierpieć, ale smucić się nie potrafią”. ***Narcyza Żmichowska***

Serdeczne podziękowania dla osób, które wzięły udział w nabożeństwie w Święto Reformacji, które było transmitowane na żywo w programie II TVP.

Wnętrze naszego kościoła na przestrzeni jego dziejów

Jak już zostało to powiedziane w poprzednim odcinku, użytkowany przez nas kościół był od chwili powstania cerkwią prawosławną wzniesioną na terenie koszar Keksholmskiego Pułku-Lejb-Gwardii im. Cesarza Austriackiego pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Sam pułk powstały w Rosji w 1710 r. obecny był w Warszawie od 1885 r., a funkcję jego komendanta pełnił tutaj płk Jakow Griebiszczew. W 1895 r. zastąpił go na tym stanowisku gen. Dymitr Riezwyj, za którego powstały koszary zaprojektowane przez polskiego architekta Wiktora Junoszę-Piotrowskiego. Od strony ówczesnej ul. Nowoaleksandryjskiej (ob. ul. Puławska) aż po ul. Rakowiecką, będącą drogą wiodącą do folwarku Rakowiec stanowiącego własność ewangelików – Roelów, zostały wzniesione dwupiętrowe budynki z czerwonej cegły z przeznaczeniem na kwatery korpusu oficerskiego i szeregowych żołnierzy. Za nimi stanęły jeszcze stajnie, wozownie, magazyn broni oraz warsztaty. W drugim planie, w specjalnie zakomponowanym parku wybudowano kasyno oficerskie zw. Pałacem Generalskim, a za nim, w wydzielonej części owego parku powstała cerkiew, będąca ostatnią budowlą na terenie koszarowym.

Poza granicami koszar od 1910 r. istniało lotnisko Towarzystwa „Awiata" założone przez Stanisława ks. Lubomirskiego, przejęte następnie przez władze carskie na skutek bankructwa „Awiaty" i działający zupełnie niezależnie – dodam dobrze prosperujący - Tor Wyścigów Konnych, który w tym miejscu dotrwał prawie do wybuchu II wojny światowej – przeniesiony dopiero w sierpniu 1939 r. na Służewiec.

Gospodarzem cerkwi mianowany został prawosławny duchowny ks. generał-major Konstanty Wewiedeński. Jego siedzibą był istniejący do chwili obecnej – nieoddany naszemu kościołowi po II wojnie światowej - budynek dawnej plebanii. Naturalnie jego pierwotny kształt i wygląd był inny. Początkowo i ten jednopiętrowy obiekt pozostawał nieotynkowany – połyskując czerwienią cegieł z bizantyjskimi ozdobnikami. Z przekazów ustnych wynika, że tutejszy zwierzchnik cerkwi – ks. gen.- mjr Wewiedeński znalazł się po wojnie w Kanadzie, gdzie zmarł. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej dowódcą Keksholmskiego Pułku Lejb-Gwradii został gen. Borys Adamowicz. Na optykę z pochodzenia Polak,

ale możemy się też mylić w tej ocenie. W 1914 r. nastąpiła redyslokacja pułku pod Łódź, gdzie wziął on udział w ciężkich walkach z armią kajzerowskich Niemiec, wcale nie gorzej od niego uzbrojoną. Cztery lata później, Keksholmski Pułk został ostatecznie rozformowany i przestał istnieć. Pozostały po nim wspomnienia, strzępy dokumentów i sztandarów, a nade wszystko niespisane dotąd dzieje.

Najwyższy czas przekroczyć próg owej cerkwi, w latach 1904-1914 służącej wyłącznie miejscowemu pułkowi. Ołtarz pozostawał niewidoczny, skrywały go potężne wrota Wielkiego ikonostasu. Niestety brak dokumentacji fotograficznej nie pozwala na dokładny opis Wielkich wrót i samego ołtarza, bo w późniejszym okresie zostały pozbawione kolorowych ikon. Nie wiemy też jak były przyozdobione wrota małego ikonostasu. Pamiętam jedynie długo po powojennej odbudowie tkwiące jeszcze w ścianach zawieszenia zawiasów owych wrót, usunięte ostatecznie podczas osta - tniego remontu kościoła. Możemy je sobie jednak wyobrazić, oglądając zdjęcie przedwojennego wnętrza naszego kościoła jako już Kościoła Garnizonowego, gdzie ze zdumieniem konstatujemy istnienie potę - żnej konstrukcji owych wrót, lecz pozbawionych wcześniej istniejących na nich ikon z czasów, gdy była to cerkiew pułkowa.

Z pewnością musiało się tutaj odbyć żałobne nabożeństwo nad trumnami samobójców: 21-letniego Gieorgija Władymirowicza Jacunia i jego zaledwie 18-letniej narzeczonej, Wiery Władymirowny Onacewiczówny. Na ich grób, opatrzony tablicą z płaskorzeźbami ich twarzy, można się natknąć w kwaterze 21 cmentarza prawosławnego na Woli. Nic jednak nie wiadomo o tragedii obojga młodych, przystojnych ludzi, którym niechęć i nienawiść nie pozwoliła połączyć się węzłem małżeńskim. Tylko z tej nagrobnej tablicy dowiadujemy się, iż on służył w keksholmskim pułku piechoty, a ten miał w Warszawie swoje koszary właśnie wokół użytkowanego obecnie przez nas kościoła.

Po ucieczce Rosjan z Warszawy, którzy po przejściu na Pragę, w nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 r. wysadzili w powietrze wszystkie stołeczne mosty – następnego dnia rankiem do Warszawy wkroczyły oddziały niemieckie pod wodzą feldmarszałka Leopolda ks. bawarskiego. Komendantem miasta został gen. baron von Scheffer-Boyadel a generał-gubernatorem gen. piechoty Hans von Beseler. Do wkroczenia armii niemieckiej, na czele miasta od opuszczenia go przez władze carskie stał powstały konspiracyjnie Komitet Obywatelski, kierowany przez prezydium w składzie: Zdzisław ks. Lubomirski, jego zastępcą był inż. Piotr Drzewiecki a sekretarzem Stefan Dziewulski, będący równocześnie redaktorem naczelnym organu prasowego. Niemcy uszanowali Komitet Obywatelski i pozosta -

wili go jako organ bezpośrednio zarządzający miastem na styku z mieszkańcami. Zajęli wszystkie gmachy i urzędy, wcześniej będące w posiadaniu władz rosyjskich. Natomiast cerkwi Keksholmskiego Pułku Lejb-Gwardii do końca swego pobytu w Warszawie nie zagospodarowali. Pozostała opuszczona, ale nie zdewastowana wokół użytkowanych przez armię okupacyjną budynków dawnych koszar rosyjskich i pobliskiego lotniska. Niemcy nie zajęli również Toru Wyścigów Konnych, którego urządzenia z trybunami ciągnęły się od dzisiejszego pl. Unii (wówczas jeszcze zw. Rondem Keksholmskim) wzdłuż ul. Polnej aż po pl. Politechniki.

Ten stan przetrwał do ustąpienia Niemców z Warszawy w listopadzie 1918 r. Wtedy niezniszczoną cerkiew władze wojskowe świeżo ukonstytuowanego państwa polskiego, dodam bez sprzeciwu wyznawców prawosławia – w 1921 r. przekazały kościołowi ewangelicko-augsburskiemu dla potrzeb duszpasterstwa wojskowego. W 1922 r. po wstępnej adaptacji dawna cerkiew została przekształcona w Ewangelicki Kościół Garnizonowy, mający służyć obojgu wyznaniom ewangelickim, luterańskiemu i reformowanemu. Zmieniali się kapelani, do wojny było ich trzech: ks. płk Józef Mamica, ks. płk Ryszard Paszko i ks. płk Feliks Gloeh, a każdy w różnym stopniu przyczyniał się do zmian w wyposażeniu i kompozycji kościoła. Jednak bezsprzecznie naj - więcej świątynia zawdzięczała ostatniemu z wymienionych, ks. płk. Feliksowi Goloehowi. Za jego czasów została znacząco przebudowana na zewnątrz wg projektu wybitnego architekta Edgara Norvertha, twórcy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie (CIWF), również naszego wyznawcy, który w latach 1931-1934 dokonał zmiany jej sylwety. Wnętrza przeprojektował wtedy architekt Teodor Bursche. Natomiast dekoracje ścienne, freski i obrazy wykonali profesorowie Akademii Sztuk w Wilnie: Jerzy Heppen, Kazimierz Kwiatkowski i st. asystent Leonard Torwirt. Uwieńczeniem nowego wystroju wnętrza było zainstalowanie w 1936 r. 24-głosowych organów koncertowych. Warto pamiętać, iż wrota Wielkiego ikonostasu, pozbawione ikon pozostały w ołtarzu aż po wybuch II wojny światowej.

Spośród licznych z pewnością uroczystości, które odbywały się w naszej świątyni w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wymienić wypada przynajmniej trzy. Na początek wysuwam nabożeństwo żałobne nad trumną pułkownika barona Leonarda von Stackelberga (zm. 1926), bohatera wojen japońskiej, pierwszej i polsko-rosyjskiej, potomka słynnego, źle niestety zapisanego w historii ambasadora carycy Katarzyny – Magnusa Ottona von Stackelberga.

Następne, to nabożeństwo żałobne z powodu śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, które jak podaje nekrolog, miało miejsce 16 maja 1935 r.

Na koniec nie sposób pominąć tragedii naszej parafii, jaka nas dotknęła w wyniku katastrofy samolotu rządowego w Smoleńsku, w której zginął nasz proboszcz ks. gen Adam Pilch w kwietniu 2010 r. i uroczystości żałobnej rozpoczętej tutaj, w tej świątyni.

Nabożeństwo Żałobne w Ewangelickim Kościele Garnizonowym na Lotnisku w Mokotowie za

Śp.

Marszałka Józefa Piłsudskiego

odbędzie się dzisiaj 16 maja o godz. 7-ej wieczorem.

60040r

Szczupłość ram publicystycznych nie pozwala na przytoczenie wszystkich spektakularnych wydarzeń, które miały miejsce stricte tutaj przez 109 lat istnienia świątyni, przez 10 pierwszych lat służącej braciom prawosławnym, a od 1921 r. już wyłącznie do chwili obecnej luteranom. Podwójnie trudny stał się dla nas r. 1939, bo kraj nasz utracił niepodległość i wraz ze stolicą został zajęty przez armię hitlerowskich Niemiec. Nasza parafia znalazła się we władaniu grupy wyznawców sprzyjających okupantowi, na której czele stał pastor Jacob Fuhr, absolwent teologii w Warszawie i Getyndze, ordynowany w 1931 r. Członkami rady byli wówczas: Edmund Pinkwart (prezes), Teodor Jung i Julian Foeller (wiceprezesi) oraz Karol Frischke, parafianie czujący się Niemcami, których historia surowo osądziła, a oni sami opuścili stolicę wraz z ewakuującymi się wojskami hitlerowskimi po ostatecznej klęsce armii Hitlera.

Zniszczony już wtedy przez Niemców kościół został odbudowany w 1949 r. pod kierunkiem arch. Teodora Bursche'go, który przed wojną przebudowywał jego wnętrze. Dekoracje w absydzie odtworzył wtedy również ten sam zespół, który je stworzył. W okresie 1950-1995 przy odbudowanym kościele działała ewangelicko-augsburska parafia cywilna p. w. Wniebowstąpienia Pańskiego, funkcje proboszczów pełnili w kolejności: ks. Karol Messerschmidt, ks. Bogusław Wittenberg, ks. płk Adam Pilch i ks. Marcin Kotas. Myślę, że dalsza historia tego miejsca jest nam znana, bo toczy się na naszych oczach, jesteśmy nie tylko jej świadkami, ale i kreatorami wraz z kolejnym proboszczem ks. dr Dariuszem Chwastkiem.

Tadeusz Władysław Świątek

Ilustracje:
1. Wnętrze cerkwi – kościoła.
2. Nowe organy.
3. Cerkiew pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła.
4. Zapowiedź nabożeństwa żałobnego w intencji marszałka Józefa Piłsudskiego.

„ z prac tymczasowej Rady Parafialnej" listopad 2013

W ostatnim okresie tymczasowa Rada Parafialna spotkała się na posiedzeniu dnia 21.10. 2013 roku. Poruszane były m.in. następujące sprawy: zajęcia plastyczne dla dzieci prowadzone podczas nabożeństwa przez panią Małgosię Weigle. Zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowej formuły tych zajęć i odciążenia pani Małgosi, która od wielu lat prowadzi te zajęcia społecznie, a często również na

własny koszt. Planujemy zaangażowanie w ten temat nowych osób o uzdolnieniach plastycznych, i/lub rodziców naszych pociech, uczęszczających na te zajęcia. Pewną odmianę wniosły ostatnie zajęcia, podczas których dzieci lepiły własne prace z gliny.

Sprawa przygotowania wyborów: ponieważ pierwotnie zaplanowany termin wyborów 17 listopada stał się nieaktualny, Rada podjęła uchwałę o wyznaczeniu terminu Zgromadzenia Wyborczego na niedzielę 2 lutego 2014. W związku z tym kalendarium (przed)wyborcze wygląda tak:

1. Na niedzielę 24 listopada 2013 po nabożeństwie przewidujemy spotkanie informacyjne w sprawie wyborów, dla wszystkich zainteresowanych i zaangażowanych parafian. Spotkanie odbędzie się w sali parafialnej.

2. Prosimy wszystkich parafian o uregulowanie składek kościelnych za rok 2013 najpóźniej do dnia 5 stycznia 2014, co jest jednym z warunków zachowania bądź nabycia czynnego i biernego prawa wyborczego.

3. Zgłoszenia kandydatów do gremiów parafialnych można będzie dokonywać do środy 15 stycznia 2014 do godz. 18.

4. Niedziela 26 stycznia 2014: ogłoszenie listy kandydatów do poszczególnych gremiów parafialnych.

5. Na środę 29 stycznia 2014 przewidujemy Sprawozdawcze posiedzenie tymczasowej Rady Parafialnej, które odbędzie się z udziałem Komitetu Parafialnego.

W niedzielę 2 lutego 2014 odbędzie się Wyborcze Zgromadzenie Parafialne

Pozostałe sprawy: jubileusz 50-lecia ks. Włodzimierza Nasta – delegacja Parafii złożyła życzenia i podziękowania za wsparcie duszpasterskie naszej Parafii w ostatnim czasie. Ks. dr Włodzimierz Nast bardzo często odprawiał nabożeństwa w naszej Parafii za ks. administratora Marcina Kotasa oraz ks. dra Dariusza Chwastka w okresie przejściowym.

Sprawa parkingu MSWiA: Jak państwo widzą, inwestycja MSWiA jest prawie zakończona. Nie mamy wciąż decyzji administracyjnej w sprawie wznowienia postępowania administracyjnego dot. pozwolenia na budowę tej inwestycji. Chwilowo wstrzymuje to dalsze działania, gdyż dopiero wykazanie nieprawidłowości pozwoli na ubieganie się o wykonanie dojazdu do Parafii od strony ul Batorego, tak jak to wynika z Warunków Zabudowy i Zagospodarowania Terenu, jak i z uzgodnień z właściwymi organami dla potrzeb tzw. inwestycji parafialnej.

Następne posiedzenie Rady przewidziane jest na dzień 25 lub 27 listopada, po niedzielnym (24. XI) „zebraniu organizacyjnym".

Tymczasowa Rada Parafialna

Najserdeczniejsze życzenia dla naszych parafialnych Jubilatów:

Pani Natalii Windygo ur. 2 listopada
Pani Teresy Grochowskiej ur. 4 listopada
Pani Anny Grossman ur. 4 listopada
Pana Konstantego Potockiego ur. 7 listopada
Pani Danuty Zgierskiej ur. 9 listopada
Pana Odona Szwejcera ur. 9 listopada
Pana Henryka Netzlawa ur. 17 listopada
Pani Hanny Scholtz ur. 26 listopada

Drodzy czytelnicy, pragniemy poinformować, iż na naszej parafialnej stronie internetowej http://www.pulawska.luteranie.pl/ istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia" w formie elektronicznej (pdf) a także w formie spakowanej (zip) w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania. Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl lub bezpośrednio do p. Adama Golańskiego, który zajmuje się jego wydawaniem: adam.golanski@gmx.com

©Nasza Parafia - Informator Rady Parafialnej PEA Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

---

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego ul. Puławska 2a
02-566 Warszawa, tel./fax 22 849 77 05 | nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315